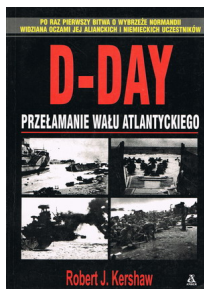


D-Day. Przełamanie Wału Atlantyckiego

Wpisany przez Gonzo

sobota, 20 listopada 2010 23:10 - Poprawiony środa, 29 grudnia 2010 20:12



Informacje o książce

Autor: Robert J. Kershaw

Tłumaczenie: Maciej Antosiewicz

Wydawca: Amber

Rok wydania: 2000

Stron: 368

Wymiary: 23,4 x 16,3 x 1,8 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 83-7245-351-9

Recenzja

6 czerwca 1944 roku doszło do największego jak do tej pory desantu w historii wojen. 2727 statków alianckich podpłynęło do wybrzeża francuskiego bronionego przez tzw. Wał Atlantycki, wysadzając na nie 156 tys. żołnierzy, 4 mln ton żywności i 450 tys. pojazdów. Jednocześnie alianci lądowali na szybowcach i spadochronach. Choć wiele już napisano i powiedziano o tym wydarzeniu, pozycja ta wnosi coś zupełnie nowego do tematu.

Na okładce książki napisano: „Po raz pierwszy bitwa o wybrzeże Normandii widziana oczami jej alianckich i niemieckich uczestników”. Na tym też skupia się autor recenzowanej pozycji. Czytamy wspomnienia żołnierzy, którzy opisują jak to było schodzić z barki desantowej na brzeg pod ciężkim ostrzałem i biec obok trupów kolegów, kiedy podczas szkolenia wyglądało to zupełnie inaczej. Jak to jest bronić okopu, gdy dookoła wybuchają pociski artylerii okrętowej. Pierwsza misja bojowa w czołgu tuż po treningu. Skakanie na spadochronie z palącego się samolotu. Oczekiwanie, napięcie i strach przed i w trakcie bitwy.

Wszystkie te opisy, a także to, że autor pisze językiem zrozumiałym dla każdego, sprawiają że gdy zacznie się czytać, od książki nie sposób się oderwać. Niewątpliwym plusem pozycji są

D-Day. Przełamanie Wału Atlantyckiego

Wpisany przez Gonzo

sobota, 20 listopada 2010 23:10 - Poprawiony środa, 29 grudnia 2010 20:12

mapy. Jest ich dużo, są czytelne i dokładne. Odwzorowują wszystkie elementy terenu i zagadnienia, które opisywane są w poszczególnych działach. W każdym z kilkunastu rozdziałów przedstawiono jedno zdarzenie (potyczkę), w którym zebrane są wspomnienia przynajmniej dwóch żołnierzy z obu stron konfliktu. Takie skontrastowanie relacji daje bardzo ciekawy efekt, możemy bowiem zobaczyć to samo z zupełnie innej perspektywy.

Kershaw rozpoczyna swoją książkę od mało znanego incydentu, do którego doszło podczas operacji „Tygrys” 28 kwietnia 1944 roku, podczas próby generalnej przed D-Day, kiedy to 8 transportowców z niewielką eskortą zostało zaskoczonych przez niemieckie ścigacze, które zatopiły kilka z nich, nie ponosząc żadnych strat. W dalszej części czytamy o przygotowaniach do desantu, kłótniach w wyższym i niższym dowództwie po obu stronach, a także zatargach między żołnierzami i miejscowymi. Później przechodzimy do dnia lądowania i krwawych bitew, które stoczono 6 i 7 czerwca. Autor kończy szczegółowe opisy walk o Normandię właśnie 7 czerwca, uważając że Wał Atlantycki został tego dnia przełamany, a Niemcy przestali już myśleć o walkach w tym rejonie w kategoriach zepchnięcia aliantów do morza, ale o tym by uniemożliwić im rozszerzenie przyczółków.

Każdemu, kto nie czytał *D-Day*, mogę ją z czystym sumieniem polecić. Na pewno się nie zawiedziecie.

Autor: *Gonzo*

Opublikowano 20.08.2009 r.